

dialogi

miesięcznik pedagogiczny

Nr 8(279)
październik 2024
Szczecin
ISSN 2300-9691



NASZE małe Ojczyzny

„Dialogi”

Miesięcznik Pedagogiczny
e-mail: portal@palac.szczecin.pl

OKŁADKA

[Iwona Sarnicka](#)

WYDAWCA:

Pałac Młodzieży.
Pomorskie Centrum Edukacji
w Szczecinie

REDAKCJA:

Redaktor naczelna: Ewa Karasińska
Redaktor techniczny: Iwona Sarnicka

ADRES:

al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61 wew. 39
Strona internetowa:
[https://pe.szczecin.pl/
chapter_201347.asp](https://pe.szczecin.pl/chapter_201347.asp)

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
Róża Czerniawska-Karcz
Monika Chmielewska

*Zastrzegamy sobie prawo
do skracania, opracowań,
redagowania i adiustacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń odpowiedzialności
nie ponosimy.*

Spis treści

Dzień Edukacji Narodowej 2024	4
NASZE MAŁE OJCZYZNY	8
Małe ojczyzny – dziedzictwo na całe życie	10
Bo u nas jest po prostu ciekawie	14
Przedшкоolaki uczą się angielskiego i ogrom korzyści mają z tego!	18
Nasze Małe Ojczyzny	21
Daleko od zgiełku	24
Młodzi turyści poznają Małe Ojczyzny	28
Śladami Tadeusza Różewicza i Tymoteusza Karpowicza na Gołławiu	31
PROGRAM EDUKACJI WODNEJ I ŻEGLARSKIEJ	34
Sprawozdanie z działania Koła Morskiego „Wilczki Morskie”	34
Kapelusze Pana Antoniego	40
Dla nich taniec to wolność	42
Rozmowa z panią Ewą Szachoń	43



DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ 2024

14 października w Teatrze Lalek „Pleciuga” odbyła się uroczystość wręczenia Nagród Prezydenta Miasta Szczecina z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

W tym roku nagrodami uhonorowano łącznie 260 pedagogów (nauczycieli i dyrektorów) ze szczecińskich szkół i placówek oświatowych.

Po raz dwudziesty z okazji Dnia Edukacji Narodowej przyznano również Nagroda Oświatowa Prezydenta Miasta Szczecin „Pierwszy wśród równych”.

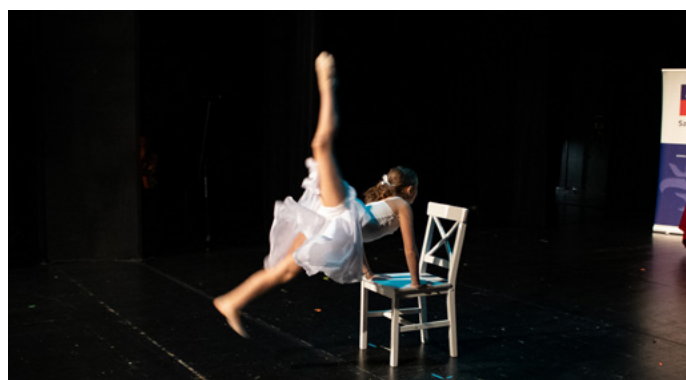
Otrzymał ją najwybitniejszy nauczyciel czynny zawodowo. Nagroda ma znaczenie honorowe i prestiżowe.

Zwycięzca - otrzymał Statuetkę „PRIMUS INTER PARES” oraz nagrodę pieniężną w wysokości 5 000 zł.

Tegoroczną laureatką okazała się Pani Jolanta Jaroszewska – nauczycielka języka angielskiego z SP Nr 74.

Oprawę artystyczną podczas uroczystości zapewnił Pałac Młodzieży – PCE. Były to występy wokalistów Pracowni Emisji Głosu pod opieką Pani Aleksandry Przybyły i członków zespołu wokalnego Pracowni Estradowo-Wokalne pod opieką Pana Dariusza

Chmielewskiego. Mogliśmy podziwiać występy taneczne solistów Pracowni Tańca Współczesnego pod opieką Ewy Szachon oraz Pracowni Gimnastyczno-Tanecznej, której opiekunem artystycznym jest Pani Dorota Lindner-Baran.





FOT. IWONA SARNICKA

Dzień Edukacji Narodowej jest świętem, podczas którego skupiamy swoją uwagę na całej społeczności szkolnej. W tym dniu składamy podziękowania nie tylko nauczycielom, ale także pozostałym osobom pracującym w placówkach oświatowych – administracji, pracownikom technicznym i paniom sprzątającym. 14 października świętują również uczniowie i rodzice. Bo co tu kryć, bez nas szkoły po prostu by nie istniały...

Rokrocznie obchody są w każdym miejscu różnorodne. Dla jednych to dzień wolny od szkoły. Inni uwielbiają go ze względu na uroczystości w postaci występów artystycznych czy wręczania nagród nauczycielom i pozostałym pracownikom. Fantastycznie jest móc zobaczyć, jak chociaż przez jeden dzień uczniowie zapominają o wszystkich złych chwilach związanych z wpisywaniem do dziennika „jedynek” czy nieustannym uciszaniem na lekcjach. W Dzień Edukacji Narodowej po prostu szczerze dziękujemy. Za czas poświęcony na ocenianie sprawdzianów albo poprawek, za zaangażowanie w przekazywanie wiedzy, która jest niezbędna w dalszych etapach życia. Warto podziękować też osobom, które pomagają rozwijać nasze pasje w placówkach pozaszkolnych. Ja sama wiem, jak dużo wkładają w to serca i jak bardzo są zaangażowani. Dziękujemy i cieszymy się z wolnego popołudnia!

**Oliwia Siwek, Pracownia Dziennikarska
Pałacu Młodzieży w Szczecinie**



Są takie dni w roku, gdy patrząc przez okno zatłoczonego tramwaju, widzimy młodych ludzi, niosących bukiety kwiatów. Tak jest, między innymi, 14 października. To dzień, w którym dziękujemy nauczycielom za ich wkład w naszą edukację. Ale, co warto podkreślić, to także święto innych pracowników szkoły, którzy codziennie nadzorują jej pracę.

Tak sobie myślę, że to w roku kalendarzowym jeden z wielu jesiennych dni, który dzięki swojemu niepowtarzalnemu i nieprzewidywalnemu klimatowi jest okazją do zatrzymania się i skłonienia do przemyśleń nad naszą przyszłością. Dlatego dziękujemy tym, którzy pomagają wyznaczać kurs naszym życiowym drogom. Choć to my sami trzymamy ster we własnych rękach.

**Alicja Gałęcka
Pracownia Dziennikarska
Pałacu Młodzieży
w Szczecinie**

Ten numer periodyku poświęcamy Małym Ojczyznom – miastu w którym żyjemy, dzielnicy, najbliższemu środowisku, także szkole. Czy w dobie globalizacji potrzebujemy tych miejsc na mapie? Co o nich wiemy, czy chcemy poznawać ich kulturę i historię? Jak ważne są dla nas, w jaki sposób wpływają na kształtowanie naszej tożsamości? W tej dyskusji zabierają głos naukowcy, nauczyciele, uczniowie. Ten wielogłos najlepiej świadczy o wadze tematu w naszym życiu. Warto zatem wczytać w te mądre opinie.



NASZE MAŁE OJCZYZNY

Zdaniem naukowca

Mała Ojczyzna – co to jest?

Kiedy rozmawiam ze swoimi studentami na temat przestrzeni miejskiej zauważam ich przywiązanie do jej określonych miejsc oraz identyfikowania jej jako swoistej małej ojczyzny, a nie jedynie tymczasowej przestrzeni codziennej egzystencji. W swoich obserwacjach i przemyśleniach zwracają oni często uwagę nie tylko na powszechne jak i nowe zjawiska, relacje i zachowania społeczne, ale także na określone miejsca, które strukturyzują ich codzienne działania. Dla przykładu są to poszczególne stowarzyszenia, drużyny sportowe, miejsca przeznaczone na rekreację czy grupy społeczne, do których przynależą. W dokonywanych przez młodzież obserwacjach jawi się wątek przywiązania, który tożsamy jest z pojmowaniem przestrzeni miejskiej właśnie jako ich małej ojczyzny. Przywiązanie związane jest głównie z miejscami, kontekstami, bezpośrednimi interakcjami czy obserwowanymi zjawia-

skami, w których zainteresowani także uczestniczą.

Deklarowane założenia twórców socjologicznej Szkoły Chicagowskiej koncentrowały się wokół dostrzegania, poznawania, interpretowania oraz wyjaśniania określonych zjawisk społecznych zachodzących w przestrzeni miejskiej. Jeden z twórców a zarazem reprezentantów tejże szkoły, czyli Robert Ezra Park (1929), w swoich pracach i działaniach zachęcał studentów by wychodzili z murów uczelni na ulice miast i tam prowadzili obserwacje w celu lepszego zrozumienia otaczającej ich rzeczywistości miejskiej. Prowadzenie obserwacji miejskich przez młodych adeptów można postrzegać dychotomicznie. Z jednej strony pozyskiwane przez nich dane empiryczne służą do wnikliwego koncentrowania się na zjawiskach czy problemach miejskich, a z drugiej strony umożliwiają młodym ludziom lepsze pojmowanie oraz utożsamianie się z miastem, w którym na co dzień funkcjonują. Podejmowane obserwacje ugruntowane są, w pewnym stopniu, definiowaniem przestrzeni miejskiej przez pryzmat ich doświadczeń, a także integralnych elementów ich codziennego życia.

Przestrzeń miejska postrzegana jest jako względnie gęsto zaludnione oraz trwałe osiedlenie się heterogenicznych jednostek (Wirth 1938), a przy tym rozumiana jest także jako swoista kultura obejmująca relacje i reguły społeczne (Sztompka 2021). Przestrzeń miejska to również elementy architektoniczne, zagospo-

darowanie miasta, dzielnice, osiedla czy coraz bardziej dostrzegane zielone przestrzenie. W obszarze przestrzeni miejskiej występują liczne miejsca, w ramach których młodzi ludzie przebywają, wchodzi w interakcje i koegzystują. Yi-Fu Tuan (1987) ujmował miejsce jako bezpieczeństwo a przestrzeń jako wolność. Dostrzegał, że przywiązani jesteśmy do tego pierwszego, ale tęsknimy za tym drugim. Młodzież również to dostrzega oraz zwraca na te aspekty coraz większą uwagę. Perspektywa ta dotyczy między innymi spędzania wolnego czasu, poszukiwania tożsamy z ich zainteresowaniami miejsc oraz eksplorowania i odkrywania na nowo innych obszarów przestrzeni miejskiej.

Przestrzeń miejska jest adekwatnym przykładem dokonywania się procesów socjalizacyjnych. Pierwotna socjalizacja dokonuje się bezpośrednio w domu i jego pobliskim otoczeniu, a socjalizacja wtórna, poza tym obszarem. Obszar permanentnej socjalizacji wtórnej często pełni przestrzeń miejska. W jej obrębie młodzież nie tylko spędza wolny czas i odkrywa nowe miejsca, ale także wchodzi w liczne odmiany interakcji ze społecznie różnorodnymi jednostkami, co może przełożyć się na rozwijanie kompetencji interpersonalnych, unikalnych zainteresowań, kształtowania określonych postaw, a także skutecznego włączania w społeczne życie. Należy przy tym pamiętać, że przestrzeń miejska to w dużej mierze przestrzeń społeczna, która generuje różne doświadczenia, a także oddziaływania

skłaniające do podejmowania refleksji. Kiedy spojrzemy na przestrzeń miejską w ujęciu tożsamy z nią aspektów obserwowania zjawisk społecznych, wchodzenia w interakcje, poznawania miejsc i postrzegania ich w perspektywie przynależności, codziennego funkcjonowania czy procesów socjalizacyjnych, to kształtuje się obraz tożsamości, nie tylko lokalnej w ujęciu dzielnicy czy osiedla, lecz miejskiej. Należy zauważyć, że utożsamianie się z przestrzenią miejską często uwarunkowane jest relacjami z innymi mieszkańcami miasta i przywiązaniem do określonych miejsc występujących w jego przestrzeni (Kowalewski 2016). Pojmowanie przestrzeni miejskiej przez młodzież jako małej ojczyzny warunkuje poczucie tożsamości, która może przełożyć się na procesualność ich zbiorowych oraz indywidualnych tożsamości, a także na ich codzienne zachowania i działania w sferze społecznej.

Z pewnością cieszy dostrzeżenie wymienionych kwestii przez młodzież i poddawanie ich próbom interpretacji oraz analizy. Optymistycznie ugruntowuje ciekawość dotyczącą przestrzeni miejskiej, jej codziennego przenikania, a czasami również jej redefiniowania w toku doświadczania nowych zjawisk. Ponadto, tematyka postrzegania przestrzeni miejskiej jako małej ojczyzny i powiązanego z nią poczucia tożsamości jest dodatnią wartością, o której nie powinno się zapominać, szczególnie w perspektywie codziennego funkcjonowania.

Bibliografia:

- Kowalewski Maciej (2016), *Protest Miejski. Prześnienie, tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast*, Kraków: Zakład Wydawniczy >>NOMOS<<.
- Park Robert Ezra (1929), *The City as a Social Laboratory w: Chicago. An Experiment in Social Science Research*, Thomas Vernor Smith, Leonard Dupee White (red.), Chicago: University of Chicago Press.
- Sztompka Piotr (2021), *Socjologia. Wykłady o Społeczeństwie*, Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont.
- Tuan Yi-Fu (1987), *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Wirth Louis (1938), *Urbanism as a Way of Life*, "The American Journal of Sociology", vol. 44, nr 1, s. 1-24.



Piotr Walkowiak

Wykładowca akademicki, pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Doktorant w dyscyplinie nauki socjologiczne w Szkole Doktor-

skiej Uniwersytetu Szczecińskiego. Członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Oddział Szczeciński - Sekcja Socjologii Miasta i Sekcja Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu. Autor kanału na YouTube „Z pasji do socjologii”. Autor publikacji w czasopismach naukowych. W zakresie jego zainteresowań naukowych są: teorie socjologiczne, relacje, działania i zjawiska społeczne, przestrzeń miejska, metodologia badań socjologicznych, socjologia międzygatunkowa, socjologia wizualna i kontemplacyjna, kapitał społeczny i kulturowy.

Liceum Ogólnokształcące Nr IX

MAŁE OJCZYZNY – DZIEDZICTWO NA CAŁE ŻYCIE



Pojęcie „małej ojczyzny” jest złożonym terminem, bo na dający wytyczyć się w przestrzeni obszar nakłada się coś, co nazywa się *genius loci*. Dlatego funkcjonuje wiele definicji tego pojęcia. Według Prof. Leszka Kołakowskiego Mała ojczyzna to miasto, czy wieś, w której się urodziliśmy, to środek świata. To przestrzeń niewielka, w której się obracamy - nasze domy, ulice, cmentarze, kościoły, to przestrzeń niewielka wielkim wysiłkiem ludzkim zabudowana, przez wojny niszczone i odbudowywana, to centrum świata.

Mała ojczyzna to niewątpliwie dom lub miasto rodzinne. To przestrzeń, w której czujemy się bezpieczni i, z którą czujemy szczególną więź. Aby jednak taka więź powstała, konieczne jest oswojenie przestrzeni małej ojczyzny. I jest to zadanie zarówno dla rodziców jak i szkoły. Aby stworzyć więź z konkretną przestrzenią trzeba wytworzyć wspomnienia, które przywołane po latach wciąż będą dobre i miłe. To dziedzictwo na całe dorosłe życie, zaspokajające potrzebę bezpieczeństwa i przynależności. To wreszcie jeden z wyznaczników tożsamości kulturowej.

Jednym ze sposobów budowania tej tożsamości mogą być wycieczki z miejskimi przewodnikami. Usytuowanie IX Liceum Ogólnokształcącego

w najstarszej części miasta niewątpliwie czyni je szczególnie interesującymi. Wielokrotnie korzystaliśmy z wiedzy Pana Przemysława Głowy, który z plecakiem pełnym książek przez ponad dwie godziny oprowadzał młodzież po terenie okalającym szkołę i odkrywał jego tajemnice. Fascynujące opowieści pozwoliły poczuć młodzieży, że miejsce, w którym na co dzień się uczą jest absolutnie wyjątkowe. Okazało się, że po tych samych chodnikach spa-

cerowała Tove Jansson- autorka serii książek o Muminkach a najstynniejszy baśniopisarz Hans Christian Andersen nocował w hotelu przy ulicy Staromłyńskiej. Równie interesujące było odkrywanie śladów przeszłości na murach szkoły i w jej podziemiach. Kiedy przemawiają kamienie, miejsce wypełnia się konkretnymi postaciami z przeszłości. Odkrycie korzeni to ważny element poznawania małej ojczyzny. Równie

ważne jest uczestniczenie w jej życiu tu i teraz. Służą temu wspólne przedsięwzięcia organizowane z Radą Osiedla. Jednym z nich był osiedlowy festyn zorganizowany 8 czerwca na Placu Orła Białego. Młodzież IX LO przygotowała dla lokalnej społeczności występy wokalne, popisy czirliderek, warsztaty origami i kaligrafii

japońskiej. W roli konferansjera prowadzącego całą imprezę wystąpił także uczeń naszej szkoły. Ostatecznie, w atmosferze zabawy udało się młodzieży zintegrować z lokalną społecznością i poczuć choć w części gospodarzami dzielnicy.

Równie ważnym aspektem jest dzielenie się z innymi swoją małą ojczyzną i wymiana doświadczeń. Służą temu współpraca klas dwujęzycznych z niemieckimi uczniami. Tak wspomina ostatnie





warsztaty Dobromir Szkarapata:
„ W naszej szkole funkcjonuje klasa dwujęzyczna z językiem niemieckim, potocznie zwana „klasą D”. Jej uczniowie realizują program nauczania, który zawiera 6h języka niemieckiego oraz po 1h dwujęzycznej matematyki i historii w tygodniu. Ten ostatni przedmiot ma dla uczniów szczególne zna-

czenie, ponieważ otwiera drzwi do budowania polsko – niemieckiego porozumienia, do nawiązywania nowych relacji. Obecna młodzież jest trzecim powojennym pokoleniem. To najwyższy czas, aby zmierzyć się z tematami tabu, dotyczącymi nie tylko hitleryzmu, ale również komunizmu i wzajemnej integracji międzynarodowej. Pokolenie dorosłych mówi „Wybaczamy i prosimy o wybaczenie”, zaś pokolenie młodych mówi „Poznajmy się na nowo”. Klasa dwujęzyczna w IX Liceum Ogólnokształcącym nie uczy się tylko języka, ale również, a może przede wszystkim, jest mostem do naszych zachodnich sąsiadów, wzajemnym wyciągnięciem do siebie ręki.

Uczniowie „Klasy D”, poprzez poznanie kultury i tradycji Niemiec, mogą dostrzec podobieństwa do naszego narodu i wzajemnie czerpać od siebie inspiracje. Germaniści jednak idą o krok dalej. Nauczyciele stawiają uczniów przed trudną, niedawno minioną jeszcze historią. Tak było podczas ostatnich warsztatów przeprowadzonych wspólnie z gośćmi z gimnazjum w Prenzlau. Na początku zwyczajna integracja – niemieccy uczniowie przyjeżdżają do naszej szkoły, są serdecznie witani, częstowani wypiekami, siadają w dużym kole mieszając się z polskimi gospodarzami. Chwile rozmowy, szlify języka. Jedną z opiekunek niemieckiej wycieczki jest pani Ulrike Sommer - historyczka z archiwum w Neubrandenburgu. Przywozi ze sobą cenne materiały i wiedzę na temat dawnej,

NRD-owskiej służby bezpieczeństwa Stasi. To temat niecodzienny, trudny dla licealnej młodzieży, dlatego niełatwa jest dyskusja o nim. Po chwili przechodzimy do polskiej Solidarności, która, jak się okazało, była znaczącą inspiracją, niejako zaimplikowała działanie ruchu oporu we wschodnich Niemczech. Jak widać więc, uczniowie nie są „germanizowani”. Wręcz przeciwnie – odkrywają wspólną historię, łamią konwenanse, szukają płaszczyzn porozumienia. Po warsztatach polscy rówieśnicy pokazują swoim gościom kawałek Szczecina - oprowadzają ich po Zamku Książąt Pomorskich, Wałach Chrobrego (niem. Hakenterrasse) czy Teatrze Polskim. Z pozoru zwykły spacer, a tak naprawdę przełamanie lodów. Sytuacja, w której polska młodzież pokazuje tej niemieckiej ponemieckie miasto może wydawać się kontrowersyjna, a nawet sensacyjna. Jest to jednak tylko chwytliwe hasło, bo w rzeczywistości to żadna kontrowersja, a zmierzenie się twarzą w twarz z naszą, wspólną historią. Czy nie właśnie tego oczekiwać powinniśmy od dzisiejszej edukacji? Na koniec wszyscy zmierzamy do Książnicy Pomorskiej na dyskusję „Lernt Polnisch” (pol. „Uczcie się polskiego”) prowadzoną przez polskich i niemieckich, a może lepiej by rzecz polsko - niemieckich ludzi historii. Są to historycy, profesorowie czy archiwiści, którzy brali czynny udział w ważnych dla obu krajów wydarzeniach przemian lat dziewięćdziesiątych lub na co dzień zajmują się badaniami na ten temat. Na koniec

uczniowie „Klasy D” otrzymali serdeczne podziękowania za gościnę oraz zaproszenie do Prenzlau, aby dalej budować relacje, a nie palić stare mosty.

Klasa dwujęzyczna z językiem niemieckim w IX LO to nie tylko język, certyfikaty, warsztaty i wymiany. To przede wszystkim budowanie nowego na starych fundamentach, co tworzy podwaliny lepszych relacji polsko - niemieckich w przyszłości. Nie poprzez zapomnienie, lecz dzięki rozmowom, przełamywaniu schematów i odkrywaniu prawdy „Klasa D” burzy mury nieporozumień i żalu, na które wciąż niestety możemy się jeszcze natknąć.”

Warto więc pielęgnować nasze małe ojczyzny, zwłaszcza gdy okazują się być przestrzenią bez wyrażenia określonych granic a istotną w nich rolę odgrywa subiektywne odczuwanie ludzi utożsamiających się z nią. Mała ojczyzna staje się światem z jednej strony poznawalnym za pomocą zmysłów, z drugiej zaś płaszczyzną, na której mogą tworzyć się silne międzyludzkie, międzypokoleniowe a nawet międzynarodowe więzi.

Dobromir Szkarapata - uczeń klasy 3d w IX

LO w Szczecinie

Magdalena Wasielewska

- nauczycielka języka polskiego w IX

LO w Szczecinie

Bo u nas jest po prostu ciekawie

Wiek przedszkolny to właściwy czas na rozbudzenie w dziecku świadomości kim jest i skąd pochodzi. Kształtowanie postaw patriotycznych, tożsamości narodowej, uwrażliwienie na piękno-folklor i tradycje Polski, to zadanie, które należy pielęgnować od najmłodszych lat. Temat, jakże ważny i poważny, który powinien być zrozumiały także dla najmłodszych odbiorców.

W związku z tym, z początkiem roku szkolnego 2024/2025, w Przedszkolu Publicznym Nr 41, w grupie dzieci 6-letnich, realizujemy innowację pedagogiczną pt.

„Polska w jednym paluszku”. Temat jakże bliski nam i naszym dzieciom, jest odpowiedzią na szereg działań



podejmowanych w naszym przedszkolu o tematyce patriotycznej, ludowej oraz regionalnej.

Motywacja wprowadzenia innowacji „Polska w jednym paluszku” jest moją reakcją na ciekawość dzieci dotyczącą otaczającego ich świata. Dzieci w mojej grupie wykazują duże zainteresowanie krajem swojego pochodzenia, zatem, niniejsza innowacja ma na celu ułatwić im poznawanie ważnych dla Polski miast i rejonów.



W ramach realizowanych tematów, nauczyciel będzie wprowadzał dzieci w świat wiedzy o Polsce, poprzez podstawowe wiadomości z zakresu geografii, kultury i tradycji naszego kraju. Dzieci zostaną zapoznane z mapą naszego kraju, aż po wiadomości dotyczące kultury i tradycji poszczególnych rejonów. Ponadto, poznanie najbliższego środowiska i regionu, dostrzeganie specyfiki przyrodniczej i kulturowej najbliższej okolicy wpłyną na rozwijanie i wzmacnianie aktywnego udziału dziecka w życiu wspólnot: przedszkolnej, rodzinnej i lokalnej. Intencją nawiązania ściślejszej współpracy z rodzicami z wykorzystaniem narzędzi takich jak innowacja pedagogiczna

jest dobrym pomysłem, co potwierdza praktyka. Zaprezentowana innowacja pedagogiczna jest formą współpracy przedszkola z rodzicami jak również dobrym elementem

promocji przedszkola w środowisku lokalnym. Nie zastępuje ona dotychczasowych sposobów współdziałania ze „środowiskiem przedszkola” i upowszechniania informacji o placówce, lecz będzie miała na celu jeszcze bardziej je wzbogacić i unowocześnić. Dlatego też, podczas naszej podróży, zostali zachęcani również rodzice dzieci do wsparcia działań projektowych i wspólne z nami realizowanie zadań edukacyjnych związanych z poznawaniem naszego pięknego kraju. Powołany został „Klub Kreatywnych Rodziców”. Członkowie klubu wykorzystując swą pomysłowość, oryginalność, kreatywność wspierają nas będą w realizacji planowanych



działań (wykonali już razem z dziećmi pracę na konkurs o tematyce morskiej), ponadto uczestniczyć będą w przedstawieniach (przed nami przedstawienie legendy o Lechu, Czechu i Rusie), uroczystościach, warsztatach.

Stworzymy dzieciom warunki do poznawania, odkrywania, przeżywania, nabywania wiedzy przez bezpośrednie poznawanie i doświadczanie. Wspólne nasze działania pozwolą rozwinąć więzy rodzinne, ale również pozytywnie wpłyną na potencjał twórczy dzieci. Opowiem Wam raz o naszej przygodzie po Polsce, którą od niedawna wspólnie poznajemy.

Nasza przygoda rozpoczęła się od Morza Bałtyckiego. Dzieci zapoznali się z jego położeniem na mapie tak, aby każde z dzieci potrafiło zapamiętać gdzie się znajduje i jakim kolorem jest oznaczone, poznały faunę i florę Bałtyku, oraz jego złoto. Poznaliśmy kraje znajdujące się nad Bałtykiem oraz poznaliśmy ich położenie na mapie. Oczywiście zastanawialiśmy się również czy morze jest zimne czy ciepłe oraz sprawdziliśmy jak to jest, że nasz Bałtyk jest słony? Na wszystkie nurtujące nas pytania znaleźliśmy odpowiedzi podczas zajęć badawczych oraz wspólnego eksperymentowania. Finalnym zakończeniem naszej

podróży po Bałtyku było spotkanie z tatą naszego wychowanka, który opowiedział nam o swojej pracy i miejscach związanych z morzem. Ogromne statki, które pojawiły się na zdjęciach oraz ryby, wywarły na dzieciach ogromne wrażenie.

Podczas naszej przygody, skupiliśmy się również na podróży po miejscu bliskim naszemu sercu, z którym dzielimy wspólne chwile, w którym dorastamy. Podróż po Szczecinie. W związku z tym, postanowiliśmy rozpocząć ją od wycieczki do największego parku w Szczecinie, parku im. Jana Kasprówicza.

Dzieci zapoznały się z historią tego wyjątkowego miejsca, min: dowiedziały się, że park został założony w 1900 roku i otrzymał nazwę Quistorp Park. Zobaczyły miejsce, na którym znajdowała się słynna niegdyś restauracja z tarasem, która przed wojną cieszyła się wielką popularnością wśród mieszkańców, zapoznały się jak wyglądał mostek japoński, który miał na przyczółkach ozdobne bramy, podziwialiśmy amfiteatr, oglądaliśmy liczne pomniki i rzeźby, w tym Ogniste Ptaki- Władysława Hasióra oraz pomnik Czynu Polaków autorstwa Grzegorza Zemły. Nie mogliśmy ominąć tematu pięknej roślinności parku, która wyróżnia się bogactwem gatunków i odmian. Dzieci zapoznały się również z wyglądem niektórych drzew: sosna żółta i górska, świerk serbski, cis, cypryśnik błotny, ambrowiec

balsamiczny oraz topola chińska.

Wszystkie zwiedzane miejsca porównywaliśmy z przygotowanymi na to wydarzenie, historycznymi ilustracjami i zdjęciami.

Spacerując przy jeziorze

Rusałka podziwialiśmy również malowniczą i piękną architekturę kamienic znajdujących się po drugiej stronie. Uwagę naszą jednak przykuła kamienica, która wybudowana została w 1880 roku, a teraz odrestaurowana, czeka na swojego, nowego właściciela.

Jakie jeszcze miejsca czekają na nas do odkrycia?

Już niedługo, rozpoczniemy przygodę w odkrywaniu tajemnic Szczecina, min. zwiedzimy Zamek.

Podczas zwiedzania dowiemy się, między innymi, który książę walczył z piratami, gdzie jest serce zamku oraz jakim żartownisem był Błazen Mikołaj i wiele więcej. Cała nasza przygoda będzie się odbywać pod skrzydłami licencjonowanej przewodniczki po Szczecinie.

Nasza podróż po Polsce dopiero się rozpoczęła. Będziemy jeszcze w kilku ciekawych i ważnych dla naszego kraju miejscach takich jak: Warszawa, Kraków. Skupimy się również na naszych polskich górach.

Nasza podróż się rozpoczęła, jednak już teraz mogę śmiało stwierdzić, że przez realizację moich zadań, dzieci zdobędą wiedzę oraz usystematyzują ją w sposób kreatywny i twórczy, rozwiną umiejętności społeczne i komunikacyjne,

nauczają się systematycznej pracy nad własnym rozwojem oraz uzmysłowiają sobie jej wpływ na osiągnięcia przez nich efekty, a co za tym idzie, będą miały możliwość zwiększenia swojej samooceny. A ja, jako nauczycielka będę dumna, że wprowadziłam dzieci w „świat wartości” i szacunku do tradycji oraz, że poprzez własną postawę i motywację oraz zaangażowanie uświadomiłam dzieciom, że wspólnoty takie jak: rodzina, środowisko lokalne i ojczyzna stanowią wielką wartość w życiu każdego człowieka, i że każdy ma wobec tych wspólnot obowiązki.

mgr Iwona Raczyńska
nauczycielka



Przedszkole Publiczne Nr 51

Przedszkolaki uczą się angielskiego i ogrom korzyści mają z tego!

Wprowadzenie do podstawy programowej wychowania przedszkolnego języka obcego nowożytnego i objęcie wszystkich przedszkolaków nauką dostępnego, wybranego języka obcego, było i jest, według mnie, właściwym, trafnym przedsięwzięciem. działaniem, które rozwija dziecko i determinuje jego późniejsze losy.

Od kilku lat mam możliwość obserwowania jak szybko i łatwo przedszkolaki przyswajają nowe, angielskie słownictwo, a wszystko to odbywa się naturalnie i bez trudu, bo poprzez zabawę. Nie od dziś wiadomo, że naukę języka obcego warto, a nawet trzeba rozpocząć od najmłodszych lat, bo wtedy dziecięcy mózg jest „jak gąbka”, czyli chłonie, przyswaja nowe informacje i struktury gramatyczne niezwykle intensywnie. Dzieci młodsze, w przeciwieństwie do dorosłych, nie mają tego, swobodnego lęku przed popełnieniem błędów

językowych, nie zastanawiają się czy poprawnie zaakcentowały angielskie słówko. Są ciekawe „nowości” i z entuzjazmem reagują na proponowane aktywności.

Dzięki temu, że jestem nauczycielem wychowania przedszkolnego i równocześnie prowadzę język angielski w przedszkolu, mam tę wiedzę i świadomość jak rozwija się dziecko. Wiem, co jest charakterystyczne i prawidłowe dla danego etapu rozwoju, a to niewątpliwie pomaga w bardziej efektywnym monitorowaniu osiągnięć moich podopiecznych. Ponadto prowadząc również własną grupę, umożliwiam jej osłuchiwanie się z językiem angielskim codziennie, w każdej możliwej sytuacji, niezależnie od planu dnia.

Jakie w takim razie zauważam korzyści z nauczania języka angielskiego w przedszkolu i w jaki sposób móc je uzyskać u dzieci? Jak działać, żeby zadziałać? Otóż bardzo ważne i sprawdzone jest to, że uczenie się przez dziecko języka obcego (tu języka angielskiego), rozwija nie tylko sferę poznawczą jednostki, ale wpływa też na jej funkcjonowanie w aspektach społecznym i emocjonalnym.

Poprawa koncentracji, lepsze zapamiętywanie, umiejętność rozwiązywania problemów, zwiększona pewność siebie czy większa elastyczność myślenia, to tylko niektóre z wielu jeszcze innych pozytywnych efektów nauki języka angielskiego. Poza nimi istotne jest jeszcze to, że podopieczni mają możliwość zauważenia i zrozumienia zjawi-

ska wielokulturowości, różnorodności, co w znacznym stopniu ułatwi im odnalezienie się w tak mocno zglobalizowanym świecie.

Jest jeszcze jedna, być może najważniejsza oczywistość, mianowicie dziecko, które już od małości osłuchuje się z językiem angielskim „buduje” w sobie solidny fundament dla przyszłej edukacji, a później kariery zawodowej. Język angielski jest przecież najbardziej powszechnym i najczęściej używanym językiem obcym w naszym kraju, jak i za granicą. Otwiera drzwi do prestiżowej pracy, ułatwia komunikowanie się podczas dalekich podróży czy wreszcie przydaje się w życiu codziennym, w najbardziej banalnych i często rutynowych sytuacjach.

Gdy poruszam tutaj aspekt wielokierunkowości w rozwoju dziecka za sprawą nauki języka obcego, przede wszystkim wskazuję na ważność stosowania przez nauczycieli - przeze mnie - różnorodnych metod, form i technik nauczania, a także środków dydaktycznych na zajęciach w przedszkolu. W swojej pracy z dziećmi kieruję się zasadą: „kreatywny nauczyciel, to kreatywne dziecko”, dlatego dbam o twórcze zajęcia, angażujące wszystkie zmysły moich podopiecznych. To już prawie wszystkie składowe sukcesu, ostatnim czynnikiem będzie jeszcze pamięć o tym, że każde dziecko musi mieć równe szanse w całym tym procesie poznawania.

Moje nauczanie języka angielskiego poprzez zabawę mogę określić za pomocą trzech słów: różnorodnie, kreatywnie,



Teddy Bear Day

nie i wesoło. A wszystkie te przysłowki współistnieją i poprzedzone są słowem - bardzo. Pacynki, figurki na palce, które wykorzystuję na zajęciach, wprowadzają grupę w ten „angielski świat”. Dzieci zaprzyjaźniają się z nimi, nadają im imiona i wspólnie uczą się nowych rzeczy. Nieodłączną częścią w mojej pracy jest także stosowanie ogromu różnorodnych zabaw i gier językowych czy ruchowych, które rozwijają zasób słownictwa, sprawność komunikacyjną i pamięć. Przede wszystkim jednak, prym w nauczaniu wiodą piosenki i wierszyki, które nie tylko zaznajamiają dzieci z obcymi

dźwiękami, ale też wprowadzają na zajęciach bardzo radosną i motywującą atmosferę.

Podsumowując, wczesna nauka języka angielskiego niesie za sobą ogrom korzyści i naprawdę procentuje w przyszłości. Jeżeli chcemy nauczać i wychowywać dzieci w duchu otwartości, uważności na drugiego człowieka, budować w nim pozytywny obraz własnej osoby, a przy tym rozwijając jego intelekt i zaradność na rynku pracy, to nauka języka obcego posłuży do tego idealnie. Jeszcze na koniec tych rozważań załączam napisany przeze mnie wiersz, który powstał podczas redagowania tego artykułu i znakomicie odzwierciedla moją pracę z przedszkolakami.

*„Przedszkolaki w angielskim świecie”.
 W naszym przedszkolu każde dziecko wie
 jak po angielsku przywitać się.
 Na pożegnanie „bye, bye” mówimy,
 znamy kolory, świetnie liczymy.
 Żadnej trudności nie sprawia nam
 powiedzieć „thank you”, „I love my mum”.
 Język angielski u nas podstawa!
 Lubimy bawić się w „The floor is lava”.
 Pacynka, śpiewy, wierszyki też
 Angielski język przyda się, wiesz?”*

mgr Karolina Kostecka
nauczyciel edukacji przedszkolnej
oraz języka angielskiego

„Jesteśmy różni, pochodzimy z różnych stron Polski, mamy różne zainteresowania, ale łączy nas jeden cel.

Cel ten to Ojczyzna, dla której chcemy żyć i pracować.”

- Roman Dmowski

Nasze Małe Ojczyzny

„Nasza Mała Ojczyzna” to nic innego, jak miejsce, w którym mieszkamy i żyjemy na co dzień. Chodzi tu oczywiście o nasze miasto, wieś lub region. Miejsce, które ma szczególną wartość, bo bezpośrednio nas dotyczy, do którego żyjemy uczucie przywiązania, miłości i dumy również z jego historii, zabytków i tradycji. Tutaj nawiązujemy więzi społeczne i kształtujemy naszą przynależność i tożsamość. Nawet w czasach globalizacji ma to istotne znaczenie.

Jednym ze sposobów na wzbudzenie przynależności do swojej „małej ojczyzny” jest wychowywanie młodych ludzi na patriotów, oczywiście z naciskiem na patriotów lokalnych. Pomocne jest więc uczenie dzieci historii swojego

miasta poprzez zajęcia w placówkach oświatowych, udział w różnego rodzaju akcjach społecznych, czy współpracę z instytucjami lokalnymi.

Kształtowanie poczucia przynależności do swojego miasta, w którym mieszkamy zaczyna się już od najmłodszych lat, dlatego okres przedszkolny ma w tym zakresie szczególne znaczenie. To wtedy dzieci cechuje naturalna ciekawość poznawcza, są chłonne wiedzy i na miarę swoich możliwości oswiają się z historią. Stopniowe zapoznawanie dziecka z tradycjami i obyczajami oraz zabytkami naszego miasta służy rozwijaniu u wychowanków tożsamości lokalnej.

Regionalizm wyzwala prawdziwe umiłowanie własnej okolicy, zainteresowanie jej tradycją, kulturą, przeszłością, troską o teraźniejszość i przyszłość.



Jako lokalne patriotki stwarzamy naszym przedszkolakom wiele okazji do poznania historii miasta, w którym mieszkamy, czyli Szczecina. Pracujemy zgodnie z przysłowiem Cycerona cyt.: „Żadne miejsce nie powinno być miłsze dla ciebie od ojczyzny”. Wpajamy dzieciom miłość do rodzinnego miasta.

Już w najmłodszych grupach pokazujemy dzieciom piękno naszego regionu, zapoznajemy z jego historią. Podczas zajęć dydaktycznych pokazujemy przedszkolakom, że historia

Szczecina ma duży wpływ na to, jak obecnie wygląda nasze miasto. Utrwalamy nazwę miejscowości, w której mieszkamy, zapoznajemy dzieci z położeniem geograficznym Szczecina na mapie Polski, nazwą rzeki, herbem i charakterystycznymi miejscami.

W naszych przedszkolnych bibliotekach nie brakuje literatury związanej z naszym regionem. Jedną z ciekawszych pozycji jest książka autorstwa Anny Czerwińskiej – Rydel pt. „Szczecin – przewodnik dla dzieci”, z której bohaterami, dzieci poznają sekrety naszej miejscowości. Wszystko to dopełniają widokówki ze Szczecina z różnymi zabawkami, a także ilustracje, które przedstawiają dawny Szczecin. Przewodnik

jest cenną pomocą dydaktyczną, która inspiruje nas do organizowania spacerów i wycieczek po naszym mieście. Poszerzając wiedzę z zakresu historii Szczecina, nasze przedszkole uczestniczy w wielu lekcjach muzealnych, a wśród nich m.in. w lekcji pt.: „Początki Szczecina”, która prowadzona jest w Ratuszu Staromiejskim.

Podczas takich lekcji przedszkolaki wspólnie mają okazję poszukiwać odpowiedzi na pytanie: Kiedy powstał Szczecin i kto go założył? Skąd wzięła się nazwa miasta?

Jak rozwijał się

Szczecin? Jak wyglądało codzienne życie szczecinian?. Jednocześnie przy tej okazji mogą podziwiać ekspozycje, z dawnych czasów, które w atrakcyjny sposób pogłębiają ich wiedzę. Organizujemy również wyjscia do Muzeum Techniki i Komunikacji, dzięki którym zapoznajemy dzieci z historią szczecińskiej komunikacji. Jest to dla nich niezwykła okazja do przekonania się na własne oczy i doświadczenia na żywo, w jaki sposób odbywały się przejazdy do i z różnych miejsc. Muzeum to, budzi wśród naszych przedszkolaków duże zainteresowanie i jest jednym z miejsc, do którego chętnie powracają.





Ciekawym sposobem na przybliżenie przedszkolakom historii naszego miasta są legendy. Zapoznujemy dzieci z różnymi ich treściami, które dotyczą naszego regionu, m.in. Legendą o Sedinie i założeniu Szczecina; Legendą o Jeziorze Szmaragdowym; Legendą o Baszcie Siedmiu Płaszczy. Legendy o Gryfie pomagają nam przybliżyć dzieciom wiedzę na temat symboli Szczecina, które odkrywamy podczas naszych wspólnych spacerów. Wraz z przedszkolakami udajemy się na zwiedzanie najbliższych okolic i ciekawych obiektów, znajdujących się blisko przedszkola. Dzięki częstym spacerom, dzieci mają okazję do bezpośredniego i aktywnego kontaktu z otaczającym je środowiskiem lokalnym i rozwijają swoją ciekawość poznawczą. Podczas spacerów towarzyszy nam nauka piosenki pt. „Szczecińska cza-cza” autorstwa p. Ewy Woś-Lorek, która uatrakcyjniła nasze wyjścia i w przyjem-

ny sposób pozwala opanować wiadomości o naszym pięknym mieście.

Na nasze przedszkolne spacery, zapraszamy przewodników turystycznych, którzy w atrakcyjny sposób przybliżają przedszkolakom wiedzę na temat ciekawych miejsc i zabytków Szczecina, m.in. Szpinakowego Pałacu, Zamku Księżąt Pomorskich, Domu Kultury, Willi Lentza, Filharmonii, Baszty Siedmiu Płaszczy. W ramach zajęć organizujemy wyjścia do miejsc pamięci i pomników np.: Marszałka Józefa Piłsudskiego, Czynu Polaków, Papieża Jana Pawła II itp. Wśród naszych spacerów nie brakuje także wyjść do znajdującego się w pobliżu gmachu Radia Szczecin oraz telewizji TvP. Dzięki wyjściom dzieci kształtują wrażliwość na piękno architektury i dostrzegają również piękno przyrody – szczecińskie magnolie oraz oryginalność naszego miasta.

Do naszego przedszkola zapraszamy także ludzi ze starszego pokolenia, nasze babcie i dziadków, którzy dzielą się z nami informacjami i wspomnieniami, jak wyglądał Szczecin dawniej i jak w nim się im żyło. Dzięki temu przedszkolaki mogą docenić pracę ludzi, ich wkład w teraźniejszość i nowoczesność naszego regionu.

Aby poszerzyć wiedzę na temat historii naszego miasta, wykorzystujemy podczas zajęć książki, albumy i filmy edukacyjne, dzięki którym jesteśmy w stanie przenieść się kilkadziesiąt lat wstecz. Wszystkie inicjatywy podejmowane w naszym przedszkolu są po to, aby kształtować u dzieci więź z najbliższym

otoczeniem społecznym, nabywać poczucie dumy z przynależności do naszego miasta. Jesteśmy przekonane, że podejmowane przez nas działania nauczą naszych wychowanków szacunku wobec dorobku pokoleń oraz ukształtują potrzebę zachowania i przekazania tradycji. Pragniemy, aby dzieci pokochały nasze miasto i w przyszłości podejmowały działania na rzecz jego rozwoju.

Artykuł kończymy wierszem, który towarzyszy nam podczas zajęć i różnorodnych uroczystości przedszkolnych, napisanym przez nauczycielkę naszego przedszkola, p. Annę Ogrodnik, nauczyciela dyplomowanego:

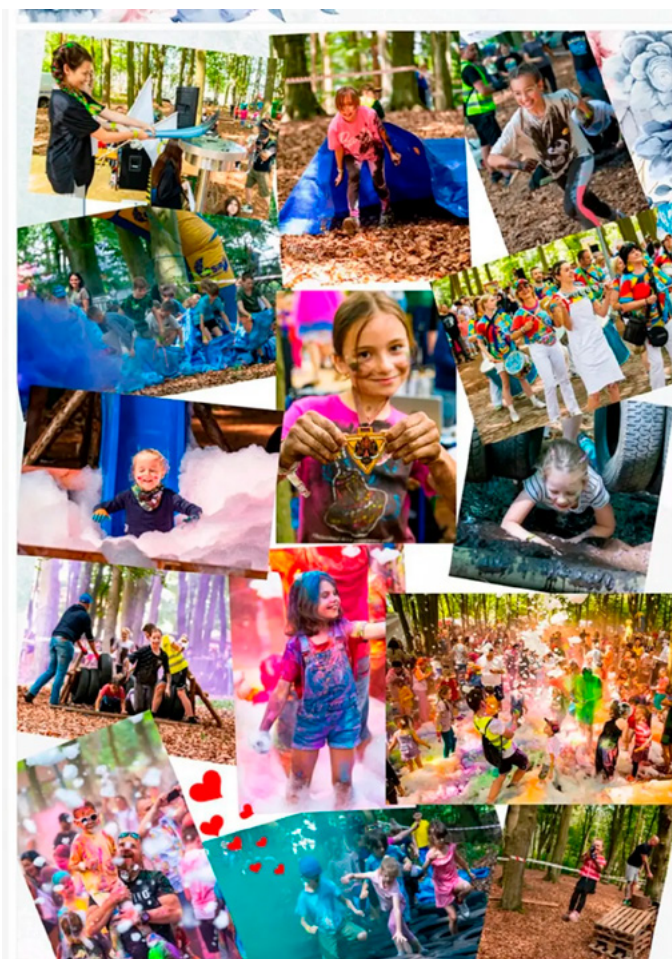
*Kocham Szczecin, miasto Gryfa
tutaj wszystko mnie zachwyca.
Rzeka Odra, Zamek, Baszta,
zabytkowe Bramy miasta.
I pomniki i ulice
historyczne kamienice.
I budowle nowoczesne
Filharmonia – cudem w mieście!
I Przedszkole na Felczaka,
Szpinakowy Urząd Miasta.
Jasne Błonia, place, ronda,
na spacerach się przyglądam.
I niech każdy już uwierzy
Szczecin nad morzem nie leży!*

opracowały: Agnieszka Nastrożna
– nauczyciel mianowany
Lidia Głogowska
– nauczyciel mianowany

Szkoła Podstawowa Nr 13

DALEKO OD ZGIEŁKU

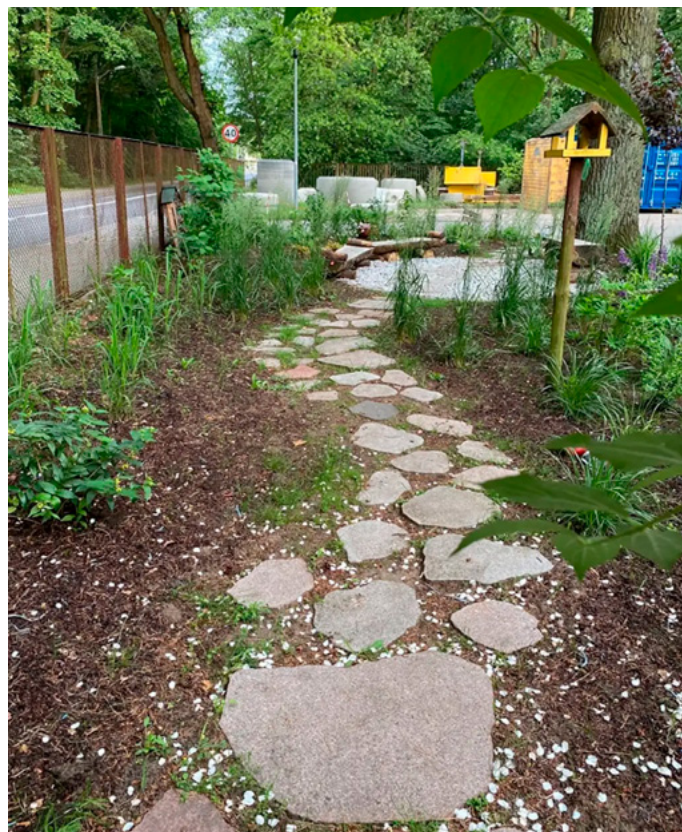
Wielgowo – Sławocieszce – Zdunowo to ściśle powiązane ze sobą osiedla Szczecina bijące w jednym rytmie. Otoczone majestatycznymi lasami, dalekie od gwaru miasta. Mieszkańcy nazywają je Trójmiastem. To szczególne miejsce, gdzie każda spotkana osoba jest znajoma, gdzie nie istnieje bezimiennność. Poczucie bycia razem, chęć budowania wspólnego dobra widoczna jest w sercach ludzi oraz działaniach wszelkich instytucji związanych z naszymi osiedlami. Łączą się one w jednym celu: by z zaangażowaniem działać na rzecz



naszego osiedla, naszych uczniów. Wspólne działanie jest ważną kwestią dla naszej szkoły. Wierzymy, że tylko razem jesteśmy w stanie w naszych uczniach zaszczerpić patriotyzm, szacunek do miejsca i ludzi, z którymi mamy szczęście dzielić naszą Małą Ojczyznę. A czy istnieje piękniejsza nauka niż przykład jaki dajemy sami?

Minione lata są powodem do dumy z tego, jak wiele dobra udało się dokonać łącząc siły z mieszkańcami naszych osiedli i działającymi tu organizacjami. Wyrażamy wdzięczność naszym Uczniom, Radzie Osiedla, Radzie Rodziców Szkoły Podstawowej Nr 13, Stowarzyszeniu „Kulturalne Wielgowo”, Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Michała Archaniola wraz ze Świetlicą Środowiskową, Zarządowi OKS Wielgovia Szczecin oraz Towarzystwu Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich oddział Szczecin za:

- wspólne Świąteczne Jarmarki, które poza wspaniałą świąteczną zabawą z Mikołajem dla dzieci są okazją do poznania rękodzielników z naszego osiedla,
- nasz Szkolny Ogród, który powstał dzięki pracy wielu rąk i zaangażowaniu wielu serc, by stworzyć przyjazną i piękną przestrzeń do zabawy, odpoczynku i nauki,



- stojaki rowerowe wokół szkoły w ilości ogromnej a wciąż anektowanej, które mówią do naszych uczniów: „sport to zdrowie”,
- za dziesiątki akcji charytatywnych, w tym dla Szkoły Podstawowej w SokołóWKu, która ucierpiła podczas powodzi, Kubusia podczas całorocznych działań w ramach Kubusiowego Roku, zbiórek Caritas dla Osób w Kryzysie Bezdomności oraz dla Rodaka i Bohatera na Wschodzie. Wierzymy, że pomaganie zmienia świat na lepsze,
- za „Paczuszkę dla Maluszka” i zainicjowaną przez nauczycielkę naszej szkoły p. Annę Koler – Tomaszewską akcję „Podziel się bajką”. Zebrane rzeczy za pośrednictwem Fundacji Małych Stópek trafiły do Domu Samotnej Matki w Szczecinie. Wierzymy, że pomaganie jest ważne,



Zapraszamy całą społeczność uczniowską do wspólnego przygotowania wyprawki dla dzikich kociaków - podopiecznych FUNDACJI 4 ŁAPY POD LASEM Z WIELGOWA.

Od 12 do 20 września przy wejściu do szkoły

zbierać będziemy:

- puszki psie i kocie
- ziwirki
- płatki owsiane
- podkłady

NIECH NOWY ROK SZKOLNY BĘDZIE CUDOWNY DLA NAS I DLA BEZDOMNYCH KOCIAKÓW, KTÓRE WCIĄŻ SZUKAJĄ MIŁOŚCI.

Przybijam kocią piąteczkę!

P. Magda Pietras



- za cały szereg działań dla ofiar wojny na Ukrainy, lekcje języka polskiego, otwarcie swych domów i serc, stworzenie w murach Rady Osiedla miejsca spotkań i realnej pomocy. Wierzymy, że pomaganie zmienia serca a najbardziej tych, co tą pomoc niosą,



- za wspólne akcje charytatywne dla braci mniejszych w tym dla działających na naszych osiedlach: Fundacji 4 łapy pod lasem oraz Zwierzogrodu. Wierzymy, że każda pomoc jest wartościowa,

- za coroczną Żywą Flagę na boisku szkolnym wraz z „patriotyczną zadymką” z użyciem rac, za wspólną naukę szacunku do tradycji, świąt i historii naszego kraju,



- za wspólne programy: „Serce bije w szkole” oraz „ESA – Edukacyjna Sieć Antysmogowa”, które podniosły jakość i bezpieczeństwo życia wszystkich mieszkańców,



- za obydwie edycje Biegu Dzika, który jest imprezą absolutnie nietuzinkową, zorganizowaną z wielkim rozmachem, cudownie mądrą tak, że potrzeba jest napisania o nim osobnego artykułu.



Dziękujemy wszystkim, którzy tworzą z nami społeczność Naszej Małej Ojczyzny. Gratulujemy naszym uczniom zaangażowania we wspólne czynienie dobra. To Wy tworzycie z nami historię.

Magdalena Pietras
nauczyciel,
a kiedyś uczeń Szkoły Podstawowej Nr 13
Mieszkanka Wielgowa

Młodzi turyści poznają Małe Ojczyzny

Każdy młody człowiek powinien poznać swoje miejsce zamieszkania, swój region. Już od najmłodszych lat należy budzić w uczniach przywiązanie do Ojczyzny, do swego regionu, miasta, rodziny. Wiedza o małej ojczyźnie to poznanie środowiska, w którym żyjemy – społecznego, przyrodniczego, kulturalnego. Wiedza ta uczy młodego człowieka szacunku i odpowiedzialności za swoje otoczenie. Rolą nauczyciela jest, nie tylko, przekazywanie uczniom wiedzy o własnym regionie, ale także rozbudzanie w nich chęci pełniejszego poznania swojej małej ojczyzny. Jest wiele sposobów aby młody człowiek poznał swoje miasto, otoczenie. Jednym z nich będzie zapewne udział w wycieczkach czy rajdach organizowanych przez organizacje i placówki popularyzujące krajoznawstwo i turystykę wśród

dzieci i młodzieży. W wielu szkołach działają Szkolne Koła Krajoznawczo – Turystyczne, do których należą uczniowie chcący w sposób ciekawy i aktywny spędzać czas. Ciekawą formą spędzenia wolnego czasu jest udział w rajdach pieszych, pod opieką nauczyciela. Pałac Młodzieży proponuje szczecińskim szkołom i placówkom oświatowym w roku szkolnym cykl 20 rajdów pod nazwą „Leśne Soboty”. Są to piesze wędrówki szlakami Puszczy Bukowej, Wkrzańskiej i Goleniowskiej, które otaczają nasze miasto ze wszystkich stron. Oprócz samej przyjemności wędrowania, bezpośredniego kontaktu z przyrodą i historią, młody turysta rozbudza w sobie zainteresowanie otaczającym go światem, jego różnorodnością i niezwykłościami. Zdobywa nowe, ciekawe informacje o naszym mieście, jego historii, zabytkach, tajemniczych i niesamowitych miejscach. Poznaje walory krajobrazowe okolic Szczecina, których nie trzeba reklamować. Wspólne rajdy sprzyjają też integracji grupy, a wychowawca ma możliwość głębszego poznania swoich podopiecznych, w warunkach innych niż szkolne. Inną, popularną formą do poszerzania wiedzy o Małej Ojczyźnie są konkursy. Konkursy – lubiane przez wielu, a tym bardziej gdy są do zdobycia ciekawe nagrody. Od dziesięciu lat Pracownia Turystyczno – Ekologiczna Pałacu Młodzieży zaprasza dzieci i młodzież do udziału w Konkursie dla Internautów o naszym regionie. Konkurs skierowany jest uczniów ze

szkół podstawowych, ponadpodstawowych oraz innych placówek oświatowych Miasta Szczecin;

Celem konkursu jest:

- popularyzowanie wiedzy o miejscu zamieszkania, mieście i okolicy,
 - ukazywanie zmian zachodzących w mieście, regionie,
 - budzenie zainteresowania historią małej ojczyzny oraz jej walorami turystycznymi,
 - poznawanie ciekawych i mało znanych miejsc i obiektów,
 - pogłębianie wiedzy o ludziach związanych z historią i rozwojem miasta, województwa
 - budzenie lokalnego patriotyzmu,
 - doskonalenie umiejętności korzystania z nowoczesnych źródeł przekazu,
- Twórcą konkursu był pan Krzysztof Szydłowski, nauczyciel historii i krajoznawca.

Pierwsze sześć edycji to Konkurs dla Internautów „Czy znasz swoje miasto?”. Każda edycja miała 10 etapów. W wyznaczonych terminach w trakcie trwania konkursu na stronie internetowej www.palac.szczecin.pl w zakładce Leśne Soboty było zamieszczane 15 ponumerowanych pytań związanych ze Szczecinem i jego okolicami. Pytania w formie graficznej, pytań otwartych i zamkniętych oraz wyboru były punktowane w zależności od stopnia trudności od 1 do 2 pkt., brak odpowiedzi lub odpowiedź błędna - 0 pkt. W konkursie uczestnicy brali udział indywidualnie, używając loginu. Wyniki

wraz z loginami podawane były w formie tabelarycznej.

Konkurs zdobywał coraz większą popularność. Po VI Konkursie dla Internautów „Czy znasz swoje miasto?” organizatorzy postanowili rozszerzyć zakres pytań na całe województwo i w VII edycji Konkursu uczestnicy musieli odpowiedzieć na pytanie „Czy znasz województwo zachodniopomorskie?” Celem owych edycji było popularyzowanie wiedzy o Pomorzu Zachodnim, ukazywanie zmian zachodzących w regionie, pobudzanie zainteresowania historią oraz walorami turystycznymi regionu, poznawanie ciekawych i mało znanych miejsc oraz obiektów w naszym województwie, poznanie ludzi związanych z historią i rozwojem regionu.

Wprowadzono kilka zmian w regulaminie. Teraz uczestnicy w każdym etapie musieli odpowiedzieć na 10 pytań. Były też zmiany w punktacji: za niepełną odpowiedź uczestnik otrzymywał 0,5 pkt. Pytania były różne – od łatwych do bardzo trudnych. W dobie Internetu znalezienie odpowiedzi na pytania nie stanowiło dla uczniów trudności. Różnice punktowe między najlepszymi uczestnikami były minimalne. Współczesne dzieci i młodzież umiejętnie potrafią korzystać z mediów cyfrowych. Niektórzy czasami szukali odpowiedzi w wydawnictwach krajoznawczych o województwie. Co cieszy! Pytania konkursowe wzbudzały wiele emocji, a układanie ich było wyzwaniem dla organizatorów. X Konkurs dla Internautów „Czy znasz województwo zachodniopomorskie?”

był rekordowy! Zgromadził liczne grono miłośników naszej Małej Ojczyzny. Na pytania do I etapu odpowiedziało 160 uczestników! Nie wszyscy dotrwali do końca edycji. Ostatecznie o zwycięstwo i nagrody walczyło ponad 70 uczniów. A zdobywcy czołowych miejsc otrzymali bony podarunkowe ufundowane przez Urząd Miasta Szczecin.

Co daje nasz konkurs?

Uczestnicy szukając odpowiedzi na pytania mogli śledzić w jaki sposób zmienia się nasze miasto, nasz region. Wiedza zdobyta przez nich przełoży się na pewno na umocnienie więzi z ich Małą Ojczyzną i pozwoli ją promować w przyszłości. A, poza tym, zdobyte nowe, ciekawe informacje o naszym wspaniałym województwie, jego historii, zabytkach, tajemniczych i urokliwych miejscach będą zapewne inspiracją do odwiedzenia tych miejsc podczas wakacji.

IX Konkurs dla internautów - przykład pytań konkursowych

„CZY ZNASZ WOJEWÓDZTWO ZACHODNIOPOMORSKIE?”

Pytania w etapie II

- Ile miast jest w naszym województwie? **1 p.**
- Gdzie znajduje się najniżej położone miejsce w naszym województwie? **1 p.**
- Most rozsuwany – jedyne takiego rodzaju urządzenie na polskim wybrzeżu jest w: **1 p.**

- Gdzie mieści się siedziba Muzeum Regionalnego w Szczecinku? **1 p.**
- Jest drugim najwyższym miejscem w województwie, ale sztucznie usypanym. Podaj nazwę i wysokość tego miejsca i gdzie się znajduje. **2 p.**
- W miasteczku tym, na południu województwa, swoją urodą urzeka bluszczowy las. Jak nazywa się to miasteczko? **1 p.**
- W jakim mieście zwiedzisz Staromiejski Szlak Turystyczny o nazwie Klejnot Pomorza? **1 p.**
- aki most stoi nad kanałem rzeki Ulgi? **1 p.**
- W Lubinie tuż przy głównej drodze znajduje się pomnik z tablicą pamiątkową. Napisz komu jest poświęcony? **1 p.**
- W okresie od XVI do XVIII wieku Police znane były z produkcji i handlu pewną rośliną. Jaką? **2 p.**

Linki do relacji z podsumowania konkursu dla internautów:

<https://palac.szczecin.pl/2023/06/podsumowanie-ix-konkursu-dla-internautow-czy-znasz-wojewodztwo-zachodniopomorskie/>

<https://palac.szczecin.pl/2022/06/urozyste-podsumowanie-vii-konkursu-dla-internautow-czy-znasz-wojewodztwo-zachodniopomorskie/>

<https://palac.szczecin.pl/2021/06/67897/>

Elżbieta Wielgoszewska
Pałac Młodzieży-PCE

ŚLADAMI TADEUSZA RÓŻEWICZA I TYMOTEUSZA KARPOWICZA NA GOCŁAWIU

W słoneczną jesienną sobotę 19 października 2024 roku Związek Literatów Polskich Oddział w Szczecinie oraz Pałac Młodzieży, kolejny - czwarty już raz, wędrowali śladami Tadeusza Różewicza po Szczecinie.

Tym razem po Głębokim, Stołczyźnie i zwiedzeniu Katedry św. Jakuba udaliśmy się na Goctaw i jego wzgórze. Tadeusz Różewicz w 1948 roku tak opisał widok ze wzgórz Goctawia w raporcie Światła na drodze:

„ W dole, nad wodami , które wpływały w różowo-popielistą rozwartą przestrzeń nieba leżało miasto i port. U stóp wzgórze otwiera się dolina, pełna rozpłomienionych drzew. [...] Wodą płynęły rybackie łodzie z kolorowymi żaglami. Czerwone, białe, modre trójkąty i prostokąty. [...] Przestrzeń wód rozwierała się przed nami, jak niebo,

po którym płyną nie chmury lecz wyspy z lasami i domkami, ukrytymi wśród drzew. Ujście Odry, kanały i baseny , stare odnogi rzeki, splątane i zawikłane koryta, jezioro Dąbie z ruchomymi czarnymi punktami łodzi – to wszystko leżało przed nami jak na dłoni olbrzymia. Zstępował wczesny, jesienny zmrok. Sentymentalny, młody księżyc broczył światłem i woda pokrywała się srebrną, drżącą łuską.”

Teraz też dostrzegliśmy „srebrną, drżącą łuskę”, którą pokrywała się Odra ale żeby to zobaczyć musieliśmy się wspiąć na Wieżę Goctawską, z której rzeczywiście widzieliśmy wszystko – jezioro Dąbie, wyspy na Odrze, odnogi Odry, w dali dźwigozaury portu i stoczni – „jak na dłoni olbrzymia”. Z domków na wyspach obecnie funkcjonują tylko ogrody działkowców na Wyspie Grodzkiej. Takie widoki zapewnia tylko monumentalna kamienna Wieża na Goctawiu.

Naszym przewodnikiem po Goctawiu był Artur Krzyżański, miłośnik Małej Ojczyzny na północy Szczecina gdzie czas biegnie może nieco wolniej ale za to bardzo przyjaźnie. Poznaliśmy starą piekarnię, która staje się powoli muzeum Goctawia, zwiedziliśmy Marinę i dotknęliśmy fal Odry, która zawsze była miejscem relaksu jak i pracy dla rybaków na północy Szczecina.

Tak pisał Tymoteusz Karpowicz o brzegach Odry w wierszu Ziemia Nadodrzańska w pierwszym tomiku poetyckiego Szczecina po 1945 Żywe wymiary: Wytrzeźwiałem ze słów wielkich. Nie mam różowych snów pod głowę.

Są płaskie brzegi Odry, malowane
w desenie szuwarów.

Jestem tylko zajęty ojczyzną na co dzień
– domem ocalałym z pożaru!

A wiersz Noc przybliży dzielnicę Szczeci-
na jako małe ojczyzny naszego miasta-
świata:

Śniąc – miasto przeżywam. Przedmie-
ścia: Niebuszewo, Pogodno, Gołęczin...
Nie tracę z tchu murów ani jednej
szczypty wilgoci.

A nad Szczecinem wiatr nocny goni ze
złotą gwiazdką u pęcín
i morzem pachnie mu grzywa, zdepta-
na przętami na moście.

Jeżeli Goctaw to nie moglibyśmy nie
wspomnieć o Legendach Pomorskich
(1947) Tymoteusza Karpowicza i jego
legendzie O dąbskiej syrenie. W jed-
nej z willi na Goctawiu odnaleziono
piękny witraż z Syrenką, który obecnie
jest prezentowany po renowacji w Willi
Lentza. Niemniej odkrycie witraża spra-
wiło, że na nowo możemy odczytać
jego Legendy Pomorza. Mamy także
łąączącą się z Goctawiem nową legen-
dę współcześnie autorstwa Roberta
Florczyka opublikowaną w Pryzmacie
Literackim ZLP, która swoją prapremierę
czytelniczą miała właśnie w Willi Lentza.
Zwiedzanie Goctawia zakończyło się
na ognisku u przyjaciół z Goctawia,
którzy gościnnie przyjęli uczniów z VII
LO w Szczecinie i Szkoły Podstawowej
Nr 11 oraz ich opiekunów.

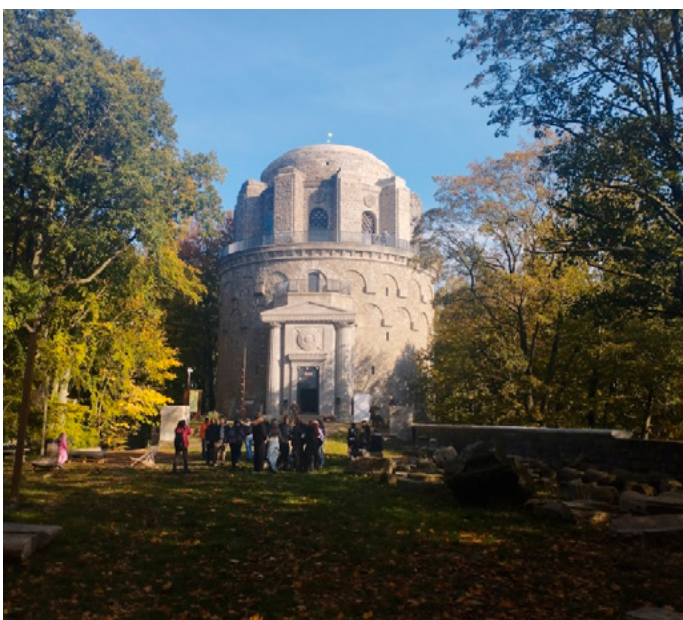
Młodzież odczytała wiersze w tym
„kanoniczny” wiersz Tadeusza Różewi-
cza pt. Przyszli żeby zobaczyć poetę.
Od tego wiersza zaczęło się przywra-

canie obecności Tadeusza Różewi-
cza w Szczecinie gdzie często prze-
bywał i udzielał się w naszym życiu
kulturalnym.

Z kolei opowieści naszego przewodnika
po Goctawiu pana Artura Krzyżańskiego
pozwoliły poznać historię mieszkańców
Goctawia a także poznać artefakty,
których przeznaczenie z pewnością
będzie trudne do rozpoznania dla dzi-
siejszych uczestników cyfrowego świa-
ta. Skąd może być dostępna obecnie
wiedza o metalowej babie używanej
do klepania kosy albo ręcznej maglow-
nicy czy szamotowych cegłach pie-
karniczego pieca? Tylko z literackich
wypraw śladami poetów po małych
ojczyznach dzielnic Szczecina.

Wracając do naszych literackich prze-
wodników po Goctawiu, to warto przy-
pomnieć że Tymoteusz Karpowicz został
przyjęty do Związku Literatów Polskich
po publikacjach szczecińskich (Legen-
dy pomorskie i Żywe wymiary) a Ta-
deusz Różewicz po wydaniu i przyjęciu
tomiku poetyckiego Niepokój upewnił
się w swojej poetyckiej drodze. O otrzy-
maniu nagrody im. Krzysztofa Kamila
Baczyńskiego dowiedział się w Szczeci-
nie i w poruszającym liście do matki K.
K. Baczyńskiego napisanym na Głębo-
kim wskazał swoje poetyckie przestanie.

Robert Florczyk
Fot: Monika Wilczyńska



PROGRAM EDUKACJI WODNEJ I ŻEGLARSKIEJ

Sprawozda- nie z działania Koła Morskiego „Wilczki Morskie” w Przedszkolu Pu- blicznym nr 79 w roku szkolnym 2023/2024

Koło Morskie „Wilczki Morskie” w Przedszkolu Publicznym 79 działa już od kilku ładnych lat. W tym roku szkolnym również odbyło szereg lekcji, spotkań i warsztatów aby poszerzać wiedzę morską i żeglarską. Koło Morskie prowadzone jest przez nauczycielkę Annę Grutkowską.

We wrześniu w czasie wesołej zabawy zostało założone Koło Morskie, młodzi żeglarze mieli okazję ubrać się w stroje marynarzy, które będą im towarzyszyły przez cały rok edukacji morskiej, nauczyły się hymnu Koła Morskiego „Morskie przygody” i dowiedziały się czego będą

się uczyć w zabawach w Kole Morskim.

W październiku w sali Wilczków Morskich został założony Kącik Morski. Dzieci przez cały miesiąc przynosiły z domu różne pamiątki i rekwizyty morskie i same uzupełniły i powiększały kącik. Podczas tych działań dzieliły się również przeżyciami i wiedzą z nadmorskich podróży i przeprowadziły wiele ciekawych rozmów na tematy żeglowania.

W listopadzie Wilczki Morskie wzięły udział w Warsztatach Małego Żeglarsza z zaproszonym gościem. Tata Oli – żeglarz przyszedł do przedszkola i opowiedział dzieciom o sztuce i sposobach żeglowania, pokazał zdjęcia ze swoich rejsów. Przyniósł również kilka elementów wyposażenia każdego żeglarsza i wyjaśnił dzieciom bardzo ważne zasady bezpiecznego żeglowania.

W styczniu i w lutym w ramach działania Koła Morskiego odbyło się kilka spotkań czytelniczych. Zaproszeni goście: mamusie, tatusiowie, oraz chętne babcie przychodzili kolejno w umówione dni aby przeczytać dzieciom morskie opowieści i morskie legendy, bawiły się z Wilczkami Morskimi w wesołe zabawy morskie i opowiadały o swoich rejsach żeglarskich i podróżach nad morze.

W marcu, nasze przedszkole i Koło Morskie wzięło udział w morskim konkursie plastycznym „Morskie przygody Koła Umbriagi” organizowanym przez Przedszkole Nr 65 Zatoczka Koła Umbriagi. Wilczki Morskie przygotowały piękne prace rysowane kredkami pastela-

mi i malowane farbami. Zostały nagrodzone za to dyplomami i upominkami. Również w marcu, w Dniu Morza Bałtyckiego cała grupa Wilczków Morskich w ramach edukacji morskiej wybrała się na wycieczkę do Morskiego Centrum Nauki. Dzieci zwiedziły wszystkie poziomy centrum, sprawdzały swe siły i możliwości w przeróżnych konkurencjach i działaniach, poznały wiele ważnych rzeczy dotyczących morza i żeglowania. Mimo 4 godzin zwiedzania, żadne dziecko nie było zmęczone. Wiele z nich zafascynowane atrakcjami postanowiło, że wróci do Centrum jeszcze raz, tym razem z rodzicami. To był niesamowity dzień i wycieczka.

W kwietniu Wilczki Morskie znów mogły podszkolić swoje umiejętności morskie i żeglarskie, tym razem w Praktycznych Warsztatach Małego Żeglarza. Każde dziecko doskonaliąc sprawność palców na własnej linie ćwiczyło sztukę wiązania superłuków i węzłów.

W maju Wilczki Morskie zrobiły sobie spotkanie muzyczne – szantowe w grupie. Przypomniały wszystkie szanty i piosenki morskie z całego roku, zatańczyły też ulubioną tańiec do pieśni „Morze nasze morze”

Na początku czerwca Wilczki Morskie wybrały się do pobliskiej biblioteki Klubu Garnizonowego w Podjuchach na morską lekcję czytelnictwa. Pani bibliotekarka Ania oprowadziła dzieci po bibliotece oraz przeczytała im kilka opowieści z książeczki P. Owczarskiego „Przygody Kota Umbrigi”.

Działania Edukacji Morskiej w roku szkolnym 2023/2024 Wilczki Morskie zakończyły w czerwcu, podczas udziału we wspaniałym Spektaklu Interaktywnym „Morze zabawy” prowadzonym przez Kapitana Rysia (Ryszarda Łuczковского). Podczas wesołych zabaw i konkursów dzieci utrwaliły wiedzę o tradycjach morskich i ważnej pracy marynarzy. Spektakl zorganizowano w Klubie Garnizonowym.





Relacja z regat The Tall Ships Races 2024

Moja przygoda z regatami rozpoczęła się w Tallinie 13 lipca 2024 roku jeszcze przed zaokrętowaniem na szczecińskim jachcie S/Y Zryw, a mówię o samym wejściu do portu, gdzie już dało się poczuć atmosferę jednej z największych imprez żeglarskich na świecie.

Widok wszystkich żaglowców z rozwieszonymi wizytowymi galami flagowymi był dla mnie nie do opisanania, coś wspomniałem!

Zaokrętowanie na jachcie przeszło bez komplikacji, zostaliśmy podzieleni na 3 wachty, każdy 8-osobowej załogi poznał rzeczy, za które był odpowiedzialny przez następne 3 tygodnie. Po kwestiach formalnych udaliśmy się na zakupy i na tym zakończył się nasz pierwszy wspólny dzień na jachcie.

Następnego dnia rozpoczął się wyścig, ale przed nim parada żaglowców – wyglądała niezmiernie.

Wyścig można uznać za udany pomimo faktu, że nie udało się nam zająć żadnego miejsca na podium. Kapitan ujrawszy na specjalnej aplikacji 8 miejsce w klasie i 10 miejsce ogólnie w zestawieniu ze wszystkimi jachtami, pogratulował nam umiejętno-

ści i determinacji, aby ukończyć wyścig jak najszybciej, a to mi w zupełności wystarczyło. Dodatkowo doświadczyliśmy na morzu czegoś, co na lądzie najprawdopodobniej nigdy się nie zdarza – brak zasięgu komórkowego, brak internetu skutecznie utrudniał nam kontakt z najbliższymi, rodziną i przyjaciółmi, zostawionymi przez nas w Polsce.

Dopływając do następnego portu – Turku – postanowiliśmy się nie przemęczać po wymagającym wyścigu i każdą noc spędzaliśmy w mniejszych portach unikając męczącego sterowania w nocy. Na prośbę załogi kapitan przeprowadził również dodatkowe szkolenia, m. in. z węzłów oraz manewrów, aby w następnym wyścigu zająć jeszcze wyższą pozycję. Po dopłynięciu do Turku zajęliśmy się porządkami na jachcie, czyszczeniem zęzy, myciem kuchni, czyszczeniem pokładu, żeby Zryw godnie się prezentował i cieszył oko turystów chcących mu zrobić zdjęcie.

Spędzając w porcie 4 dni zdecydowanie nie nudziłem się, miasto przygotowało dla przybyłych uczestników mnóstwo atrakcji, np. zwiedzanie zamku i licznych muzeów. Podczas stałego elementu zabawy w portach – parady załóg – byliśmy witani przez miejscowych uśmiechami oraz brawami. Niestety pomimo dawania z siebie wszystkiego nie zdobyliśmy za występ w paradzie żadnej nagrody.

21 lipca opuściliśmy port w Turku wypływając w ustalonej kolejności, tworząc kolejną paradę żaglowców.

Podczas etapu regat „Cruise in company”, którego celem jest integracja załóg biorących udział w TTSR, w jednym z mniejszych portów – Näsby – udało nam się umówić z polskim jachtem Belfer na wspólnego grilla, a tak naprawdę na grille. Wykwintny wieczór minął nam w świetnej atmosferze.

Cumowanie w Alandzkim Mariehamn można zaliczyć do jednego z najbardziej emocjonujących, ze względu na liczne uwagi kapitana portu do tego jak cumowaliśmy. Po wymianie zdań pomyślnie przybiliśmy do brzegu, a następnie wykonaliśmy rutynowe porządki będące nieodłączną częścią naszego życia w portach.

Pomimo, że w Mariehamn mieszka niemalże 12 000 mieszkańców to przemieszczając się z punktu A do punktu B, nie rzadko trzeba było się przeciskać pomiędzy ludźmi. Turyści pozytywnie mnie zaskoczyli, bowiem nie tylko robili zdjęcia jachtów, ale też pytali o jednostki, interesowali się ich technicznymi aspektami, podziałem obowiązków oraz jak się na nich żyje.

Pozytywnie zaskoczyło mnie również zaangażowanie miasta w organizację TTSR. Stałym elementem zabawy w portach oprócz parady załóg było również „Crew party”. We wszystkich portach

wyglądało to dobrze: DJ puszczający muzykę, pyszne jedzenie, którego nie brakowało. Natomiast w Mariehamn poszli o krok dalej, miasto postanowiło zaangażować zespół „Duo Jag”, który zagrał koncert wykonując jedne z najbardziej znanych utworów w historii światowej muzyki. Był to z pewnością wspaniały wieczór, a Mariehamn pokazało się z najlepszej możliwej strony. Stojąc w porcie, w wolnych chwilach postanowiliśmy trochę poeksperymentować z obiadami jedzonymi na jachcie. Do tamtej pory nasze obiady opierały się głównie na makaronie, kanapkach, szwedzkim stole, ogólnie prostych potrawach możliwych do przygotowania w morskich warunkach.

W Mariehamn spróbowaliśmy potraw, z różnych stron świata. Na stole zawitały: raki, sushi przygotowane własnoręcznie przez kapitana oraz polskie kotlety schabowe.

Po pysznych obiadach nastął czas, żeby wrócić na morze i wziąć udział w ostatnim, najdłuższym, a jak się okazało w trakcie, najcięższym wyścigu z Mariehamn do Szczecina. Płynęliśmy 4 doby bez zatrzymywania się, przy wietrze mogącym się kwalifikować pod sztorm i falami o wysokości co najmniej 3 metrów. Takie warunki były bardzo niebezpieczne, dla własnego spokoju lepiej było się przypiąć do jachtu kamizelkami, żeby nie ryzykować wypadnięciem za burtę. Gotowanie posiłków w takich warunkach do najłatwiejszych nie należało, ale stawialiśmy czoła przeciwnościom i po walkach z garn-

kami zsuwającymi się z palników, udawało nam się przygotowywać obiady.

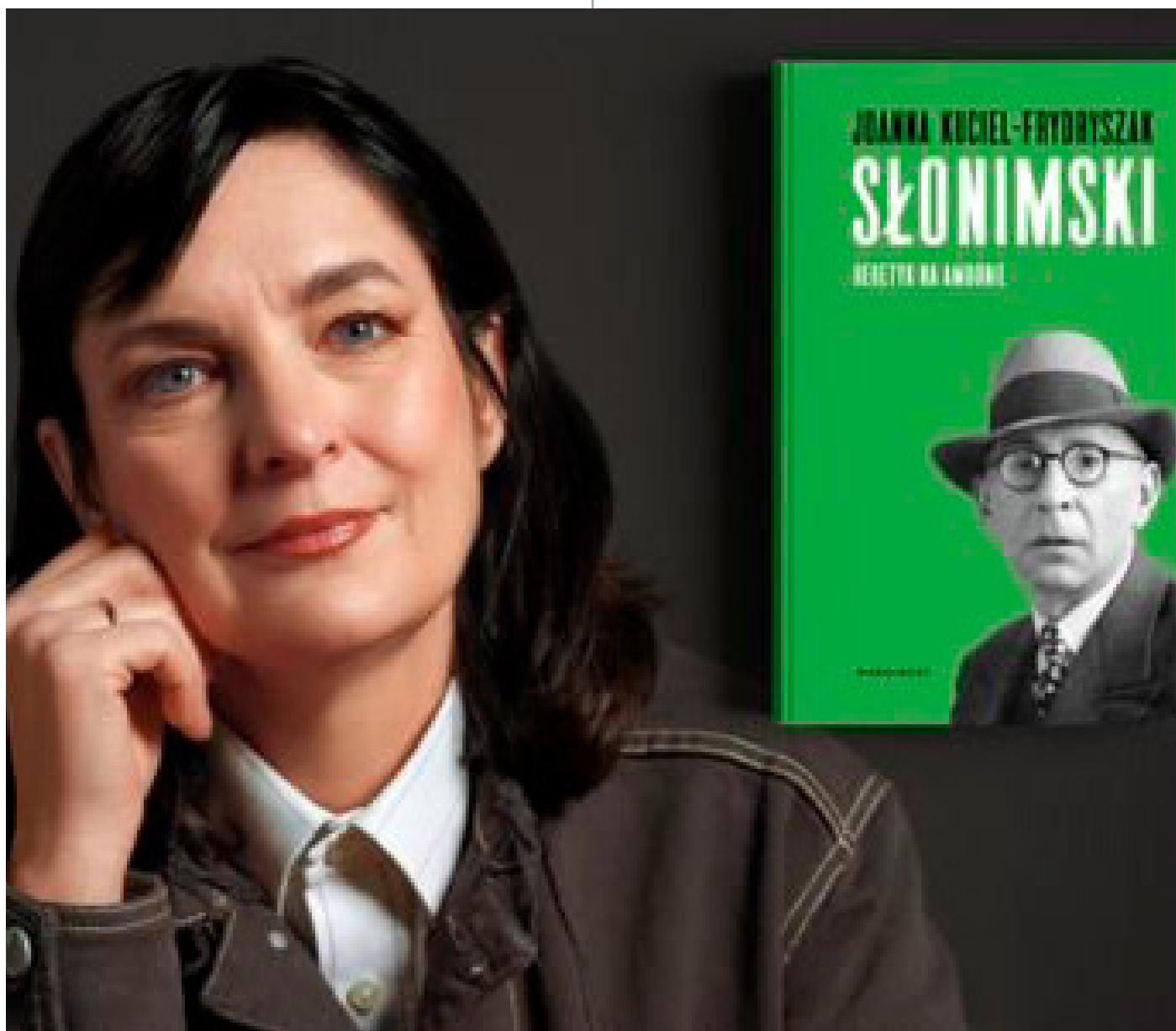
W drodze do Szczecina padł pomysł, żeby zmienić stroje na paradę załóg. Zamieniliśmy stroje ratowników wodnych na przebrania stylizowane na bajce Vaiana, które szykowaliśmy będąc na wodzie.

Wpływając do Szczecina usłyszeliśmy Polski hymn, co było bardzo miłym zaskoczeniem. Jak się potem okazało organizatorzy puszczały hymn państwa pod którego dany jacht był banderą. Szczecin pokazał się z bardzo dobrej strony.

Po wplynięciu do Szczecina zostaliśmy przywitani przez władze miasta, w tym przez Pana Prezydenta Piotra Krzystka, udzielaliśmy wywiadów, odpowiadaliśmy na liczne pytania zadawane również poza kamerami i mikrofonami. Finał regat TTSR był dla Szczecina wielkim wydarzeniem i na każdym kroku było zauważalne zaangażowania miasta w to, aby ta impreza była udana. 4 sceny z niezależnymi koncertami, liczne stragany, wesołe miasteczko, pamiatkowe „Paszporty Jachtowe”, w których turyści mogli zbierać pieczątki każdego jachtu, a za uzupełniony paszport można było dostać nagrody. W mojej ocenie finał w Szczecinie z całkowitą pewnością należy uznać za udany zarówno z mojego punktu widzenia, turystów z którymi przyszło mi rozmawiać, jak i żeglarzy.

Podsumowując, regaty TTSR to zdecydowanie jedna z tych rzeczy, które zapamiętam na długo, a wspomnienia powstałe w ich trakcie będą powracały niejednokrotnie. Miałem okazje porozmawiać i poznać mnóstwo ciekawych ludzi, z którymi przyszło mi współpracować, spędzać czas, integrować się, bawiąc i śpiewając szanty na wachtach i nie tylko, uprawiając sporty, tańcząc w paradach. Czuje się zaszczycony wyróżnieniem płynięcia w TTSR 2024 reprezentując godnie rodzinne miasto – Szczecin.

Wspominał:
Karol Kosmala
Tegoroczny absolwent IX LO
rejs na s/y "Zryw" był nagrodą w konkursie
„Najlepszy uczeń - uczestnik SKEM”.
opiekunami SKEM w IX LO są:
p. Małgorzata Wicher-Ostrowska
i Maciej Wasielewski



Książki polonisty

KAPELUSZE PANA ANTONIEGO

Mówiono o Nim – heretyk, ale szybko dodawano – nauczyciel narodu chłozzczący głupotę, której definicję sam ustala. Broni rozsądku, przy czym sam też ustala co uznać za racjonalne, a co jest durnotą. Jego wierszami zachwycali się kolejne pokolenia, a cotygodniowych felietonów w „Wiadomościach Literackich” bali się wszyscy. Nawet najbliżsi z grupy Pikador czy Skamander zmieniali zdanie na Jego temat – od laurek do obrażania się i gniewnego milczenia, bywało, że dożywotniego. Złośliwi mówią, że tyle miał twarzy, ile ka-

peluszy. A ponieważ Pan był niezwykle elegancki, gustujący w angielskim szyku, to tych twarzy było bardzo, bardzo wiele.

Kim tak naprawdę był Antoni Słonimski? Na to pytanie stara się odpowiedzieć w swojej książce Joanna Kuciel-Frydryszak. I robi to znakomicie, gdyż z opisu jawi się człowiek trójwymiarowy, mocno pogmatwany i niejednoznaczny, niewolny od uczuć, czasami niespełniony. Wielki umysł (choć nie miał matury!) bardzo utalentowany twórca, który potrafił obserwować i trafnie przelewać te obserwacje na papier. Umiał wychwytywać ułomności bliźnich, grzmieć i pouczać – „Przejedźcie się pustynią polską. Zobaczycie wśród nędzy wsi i miasteczek dwie tylko siły – wigwamy wojenne i świątynie. Czerwone cegły koszar i wieżyce kościołów na ruinach przymierających wsi i miasteczek” Dla Ojczyzny, która dopiero co odzyskała wolność wyjście z obskurantyzmu, ksenofobii i zaprzaństwa było, jego zdaniem, najważniejsze. Choć początkowo był gorącym orędownikiem Marszałka Piłsudskiego, na przestrzeni lat dostrzegał coraz więcej zła. Wraz z eskalacją faszyzmu i po procesach brzeskich ton Słonimskiego stał się ostrzejszy, ostrzegawczy (sam pochodził z żydowskiej rodziny). Szokuje Pana Antoniego obojętność Europy wobec rosnących w siłę Niemiec, a gdy w Warszawie powstał pierwszy lokal „tylko dla Aryjczyków” pod szyldem Swann wyśmiał ten pomysł „sam Swann, bohater Prousta, nie mógł-

by się napić tu kawy, ponieważ nie jest Aryjczykiem!”. Kiedy w 1939 roku opuszczał kraj nie przypuszczał, że to koniec jego kolorowej młodości i że kiedy wróci, wróci do zupełnie innego kraju. Wojna zakończyła też najbardziej twórczy okres jego życia.

Dlaczego warto sięgnąć po tę książkę? Bo opowiada piękną polszczyzną o czasach minionych – ludziach, miejscach, instytucjach kulturalnych. Przywołuje obraz Warszawy dwudziestolecia międzywojennego (i nie tylko), daje głos ludziom (brawo za bibliografię), którzy tworzyli polską kulturę, mieli wpływ na kształtowanie potrzeb i światopoglądów. A że główny bohater był barwnym ptakiem to i opowieść skrzy się od anegdot, dykteryjek, barwnych wspomnień i urody życia.

Joanna Kuciel-Frydryszak – „Słonimski. Heretyk na ambonie”, Wydawnictwo Marginesy, 2024

To już 15 lat!

Dla nich taniec to wolność

23. października odbyły się uroczyste obchody 15-lecia grupy BEZ BARIER, której instruktorką jest pani Ewa Szachoń. Tuż przed wejściem do auli, ubrani w żółto- czarne stroje tancerze, przygotowywali się do występu. Na ich twarzach widoczne było wielkie emocje i ekscytacja wydarzeniem – podobna atmosfera panowała wśród tłumnie przybyłych gości.

Obchody rozpoczęła pani Iwona Gacparska, która pięknie zapowiedziała uroczystość, nawiązując do kryształowego jubileuszu i porównując uczestników grupy BEZ BARIER do Pałacowych kryształów. Następnie mama Łukasza należącego do zespołu, pani Marzana Kuszyńska, opowiedziała pokrótce historię działalności pracowni. Podczas tego wyjątkowego spotkania mogliśmy obejrzeć prezentację złożoną z występów i zobaczyć, jak na co dzień pracują podopieczni pani Ewy Szachoń.

Na dużym ekranie wyświetlono także reportaż pani Iwony Gacparskiej pt. „Zakochani w tańcu”, dzięki któremu poznaliśmy codzienną pracę, były również fragmenty występów i wypowiedzi rodziców. Dowiedzieliśmy się, że zaangażowanie pani Ewy niesie radość i daje poczucie satysfakcji. Przyznam szczerze, że zarówno prezentacja, jak i reportaż pani Iwony Gacparskiej były niezwykle wzruszające i zrobiły na mnie wielkie wrażenie.

Podczas uroczystości nie zabrakło podziękowań i kwiatów dla pracującego z grupą przed laty pana Marcela Mrocza, pani Ewy Szachoń i rodziców. Za trud i wkład w 15-letnią działalność Pracowni BEZ BARIER. Punktem kulminacyjnym uroczystości był najnowszy układ taneczny grupy zatytułowany „Miłość w rytmie Dance – Pop”, który zrobił na widzach niesamowite wrażenie. Tancerze spisali się na medal, publiczność wiwatowała, a scenę obsypano konfetti. Zwieńczeniem obchodów był olbrzymi tort, którym i ja miałam okazję się delektować. Był przepyszny!

Z okazji 15. urodzin Pracowni BEZ BARIER życzę wszystkim jej uczestnikom, rodzicom, opiekunom i przyjaciółom spełnienia najskrytszych marzeń, realizacji najsmielszych planów i dalszych sukcesów. Sto lat!

**Maja Szczęsna, Pracownia Dziennikarska
Pałacu Młodzieży
w Szczecinie**

ROZMOWA Z PANIĄ

Ewą Grachoń

opiekunem grupy Bez Barrier oraz rodzicami i uczestnikami zajęć

- Jak to się stało, że zajęła się Pani grupą Bez Barrier?

Założycielką tej grupy jest pani Marzanna Kuszyńska, mama Łukasza. Gdy przyszła do Pałacu Młodzieży została zapytana przez ówczesną panią dyrektora, czy jest szansa stworzenia grupy teatralno - tanecznej dla dzieci niepełnosprawnych. I tak to się zaczęło. To był rok 2009. Z aktorką, panią Danutą Chudzianką, rozpoczęliśmy więc pracę z grupą Bez Barrier. Danusia prowadziła jedną godzinę zajęć typowo teatralnych, ja robiłam choreografię taneczną. Nie wiem, kiedy minęło już piętnaście lat! Przyszły małe dzieci, teraz to już są dorosłe osoby.

Co daje Pani praca z uczestnikami, a co daje młodzieży?

Praca z grupą Bez Barrier daje ogromną radość, bo wielkim sukcesem jest to, że oni sami są chętni do działania. Moje serce się raduje, mam satysfakcję. Uczestnikom daje to chyba również szczęście, a praca sprawia przyjemność. Gdyby tak nie było, nie przychodziliby na zajęcia przez tyle lat!

Rodzice dzielą się wrażeniami:

- Znają się już Państwo bardzo długo. Czy jako rodzice tworzą Państwo zgrany zespół?

Mama Ani Chudyckiej: Tak! Jesteśmy niemalże jak rodzina. Znamy się jeszcze z czasów, gdy nasze dzieci chodziły razem do szkoły. Dzięki temu łączy nas naprawdę solidna przyjaźń. Fundamentem są nasze dzieci, które dają nam siłę do działania. Wspieramy się jak możemy od wielu, wielu lat.

- Co Pani synowi dają te zajęcia?

Mama Piotra Szulca: Syn bardzo rozwija się tanecznie. Lubi to i jest bardzo zaangażowany z grupą. Po prostu uwielbia te zajęcia.

Tancerze mówią:

-Podobają Ci się zajęcia taneczne?

Krzysztof Janikowski, grupa Bez Barrier: Podobają mi się. Bardzo. Lubię przychodzić do Pałacu Młodzieży, ćwiczyć z moją ekipą, spotykać się z moją ukochaną grupą Bez Barrier.

- Co dają Ci zajęcia taneczne?

Ania Chudycka: Bardzo lubię tańczyć. Jest tutaj miło i jesteśmy ze sobą bardzo zżyci. Tworzymy pracowitą grupę, dużo ćwiczymy. Pani Ewa nas wycisza, uczy

spokoju. Zanim zacniemy pracować nad tańcem, mamy superrozgrzewkę i nasza pani zawsze sprawdza, czy wszystko w porządku. Uwielbiam te zajęcia.

**Rozmawiała: Klara Stasiowska z Pracowni
Dziennikarskiej Pałacu Młodzieży
w Szczecinie**





FOT. IZABELA GINETT